Rzymowski na P.A.L.-u

Garść plotek i przytyków

Wyrok w sprawie akademika Rzymowskiego zapadł prędzej, niż się spodziewano. P. A. L. jest nie tylko sprawiedliwy, ale i rychliwy. Wprawdzie możnaby żałować, że nie poczekano do 1 kwietnia, ale że mamy teraz karnawał, więc i tak nikt tego nie bierze zbyt poważnie. Podobnie zresztą, jak wszystkich innych dotychczasowych wystąpień P. A. L.

* * *

Oczywiście, nie obeszło się i tym razem bez bobków.

„Wybitnemu styliście" ..

„Autorowi wielu nawskroś oryginalnych prac literackich"

„Za wybitne stanowisko w polskim piśmiennictwie" — czytamy w dyplomie. Jak z tego widać, kad(z)enie i bobkowanie stało się wprost potrzebą naturalną pp. Akademików. Doroczne dziwowisko—spektakl monstre — już im nie wystarcza. Nie wytrzymali podczas śląskiego popasu i nabobkowali oraz nakadzili — komu trzeba i nie trzeba. Nie zdzierżyli i teraz. wyprawiając pogrzebanemu koledze — wspaniałą, bobkową stypę.

* * *

To nie tyle wyrok, powiedział ktoś, ile laurka obrończa, przystrojona w róże. Widocznie jeden z sędziów (Szaniawski) przyszedł na sąd z „Adwokatem i różami" pod pachą.

* * *

Chociaż, jeśli chodzi o te róże, to znalazł się między nimi jeden bardzo ostry kolec. Napisano bowiem: „autor wielu nawskroś oryginalnych prac". A przecież, jeżeli powiem (tak „na niby"). że jest wielu nawskroś porządnych sanatorów, to z tego wcale nie wynika, że wszyscy sanatorzy są porządni.

* * *

Co prawda, skonfrontowanie całej twórczości p. Rz. z jej ewent. pierwowzorami, wymagałoby nielada trudu. Być może, że trzebaby założyć w tym celu nową akademię, a może nawet zwrócić się do Ligi Narodów.

* * *

A znów ludzie, ceniący dobre maniery, z uznaniem podkreślają fakt, że P. A. L nie wali prosto z mostu od złodziejów (fi donc!) — lecz, jak przystało na ludzi dobrze wychowanych, każe się nam dyskretnie domyślać, że ma się tu do czynienia z bogaczem-ekscentrykiem, cierpiącym od czasu do czasu na niewinną... kleptomanię. Szczęściarz z tego p. Rzymowskiego! Nie wszyscy. tak głośni ostatnio w Polsce, k l e p t o m a n i mają równie wyrozumiałych sędziów!

* * *

Całe to oświadczenie P. A. L. podało najpierw POLSKIE RADIO i to bezpośrednio przed „Wesołą Falą". To też słuchacze wzięli je za prolog do niej, zapisując swą zabawę na dobro... kochanych, lwowskich batiarów.

* * *

Zrozumieć, to wybaczyć. P. A. L. zrozumiał plagiatu się nie dopatrzył i nam to do wierzenia podaje, a mimo to w orzeczeniu swym zakonkludował, że takie metody pisarskie obniżają „powagę pisanego słowa". Ta logika trąci nieco ekwilibrystyką: żeby grono tylu znakomitych pisarzy nie umiało postawić kropki nad „i" — to już prawdziwe curiosum.

* * *

Ale, że jedno miejsce zbywać będzie przy stole, niektórzy próbują zgadnąć, kto będzie następcą. Pewne jest, że nie będzie nim publicysta. Jak to czytamy w orzeczeniu P. A. L. — „pośpiech pracy dziennikarskiej narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, również bez podawania źródła". Czyli, że potrzeba jest matką wynalazków, a p o ś p i e c h... plagiatów. Godnym reprezentantem tak pojętej publicystyki mógł być istotnie tylko tenże p. Rz. A skoro ten narobił bigosu, trzeba wziąć pisarza, z innej branży. Może to będzie pisarz hipoteczny, a może jaki inny, umiejący kręcić koło niecki? Zgaduj zgadula!

* * *

Co do przyszłych losów p. Rz., to krąży wersja, że jest on kontrkandydatem na stanowisko dyrektora Funduszu Kultury Narodowej. Wprawdzie b. premier J. Jędrzejewicz, ze względu na swoją poprzednią działalność nadaje się jak najbardziej na to stanowisko, bo jeszcze dużo jest tu do zaprzepaszczenia, ale p. Rzymowski ma nad nim przewagę. Kultura polska jest wszakże nierozdzielną częścią kultury zachodnio - europejskiej, a tutaj p. Rz. ma... pierwszorzędne kontakty.

* * *

P. Rzymowski mógł się wprawdzie obejść bez tego rodzaju ułatwień, stwierdza P. A. L. Mógł, ale wolał płynąć z prądem. Wybrał więc — ż y c i e u ł a t w i o n e. Nie on pierwszy, nie on ostatni. Jest więcej takich, na imię im — legion... zasłużonych, czasem... młodych, a wspólną ich macierzą — sanacja.

* * *

A teraz pytanie najważniejsze: czy władza nadzorcza zgodzi się na tę s e p a r a c j ę p. Rzymowskiego od reszty akademików B jak dotychczas, w odniesieniu do innych akademij, minister oświaty zajmuje stanowisko nieprzejednanie odmowne, mimo, że tam wołają o separację wielkim głosem, a nie między wierszami, jak to czyni P. A. L.

Należy jednak mieć nadzieję że nie będzie tu potrzebne uciekanie się do... motopompy.

Stańczyk

Wyrzucanie balastu

Tego balonu nic już nie uratuje!
Z tygodnika „Szarża".

Za dużo wiedział o G.P.U.

Zamordowany w Paryżu Nawaszin

Masoni, czy siepacze sowieccy?

Śledztwo bez wyników

PARYŻ, 28. 1. Śledztwo w sprawie tajemniczego zamordowania Nawaszina nie dało dotychczas żadnych konkretnych wyników. Z dotychczasowych badań policyjnych zdaje się wynikać, że rysopis mordercy, widzianego przez 2-ch przechodniów w lasku bulońskim, odpowiada mniej więcej po wierzchowności młodego człowieka, który przed paru tygodniami przybył do mieszkania Nawaszina, lecz wprowadzony do jego mieszkania oświadczył, że zaszła pomyłka i Nawaszin nie jest tym, którego poszukiwał.

Sprawa tajemniczych strzałów rewolwerowych, wyjaśniła się o tyle, że jak się okazało, zabójca strzelał z małego rewolweru do psów Nawaszina, które broniły swego pana.

Morderca był cudzoziemcem

Co się tyczy tajemniczych dwuch par okularów, znalezionych na miejscu zbrodni, istnieje przypuszczenie, że druga para należała do mordercy. Zwracają przy tym uwagę, że jedna para okularów oprawiona była w szyldkret, co naogół nie jest używane we Francji. Nasuwa to przypuszczenie, że morderca był cudzoziemcem.

Za dużo wiedział

„Paris Soir" zamieszcza dalej obszerne oświadczenie wdowy po zamordowanym, która opisując działalność Nawaszina w Sowietach i jego aresztowanie, opowiada, iż gdy zwróciła się do G.P.U. w sprawie swego męża, odpowiedziano jej: „mąż pani nie jest naszym człowiekiem, nie jest też jednak naszym wrogiem. Ma on jednak wielką wadę w naszych oczach: jest zbyt inteligentny i za dużo wie".

Moment piastowania przez Nawaszina godności masońskich w oświetleniu p. Nawaszinowej nabiera znaczenia niemal sensacyjnego.

A więc masoneria

P. Nawaszinowa, stwierdziła, iż morderstwo, które jej zdaniem, ma charakter polityczny, zorganizowane było nie przez czynniki narodowo - socjalistyczne, czy też sowieckie, lecz że Nawaszin zamordowany został ponieważ wiedział bardzo wiele rzeczy, nawet zbyt wiele i że przez to stał się ofiarą pewnych tajemniczych sił, które nie są ani faszyzmem ani bolszewizmem, lecz wywierają ogromny wpływ na całym świecie.

Jedno jest pewne, a mianowicie: Pączki Bliklego słodzą nam życie N. Świat 35

ABC sportowe

Uczestnicy największego raidu samochodowego w przejeździe przez Warszawę

XVI Rallye Monte Carlo

Przez Warszawę przejeżdżało wczoraj 8 samochodów biorących udział w XVI Rallye Monte Carlo; zawodnicy przyjeżdżali przed punkt kontrolny mieszczący się w gmachu Automobilklubu Polski między godz. 19 a 20-ą. 6 osad przejeżdżających przez Warszawę, wystartowało z Tallina, a jedna osada wyruszyła z Królewca.

Nadto wystartował z Warszawy Nr. 48 — Jugosłowianin, p. Bellen na Fiacie „1500".

Niżej podajemy listę zawodników tallińskich:

Nr. 37 Dr. L. Billou V. Joullie Duclos — Francuzi (Renault 4383 cmc).

Nr. 56. A. Th. Van Strien — Holender (Ford 3622 cmc).

Nr. 104. Van Osten (Holandia) na wozie M. G 847 cm.

Nr. 119. K. Sütan — Estończyk (Nash 3870 cmc.).

Nr. 124. A. P. Good — Anglik (Lagonda 4453 cmc.).

Nr 127. R. Carriere — Francuz (Matford 3622 cmc.).

Nr. 128. Ch. Cordier — Francuz (Buick 5247 cmc.).

W roku bież. udział w Rallye bierze szereg zawodników z Polski. Mimo, że polscy automobiliści nie przejeżdżali przez Warszawę, podajemy ich nazwiska i miejsca startu, gdyż niewątpliwie zainteresuje to naszych Czytelników:

Nr. 9 P. Nowak (Ford V 8) ze Stavanger.

Nr. 10. p. Borowik (Tatra 75) z Umea.

Nr. 57 pp. Marek, Jakubowski (P. Fiat 508) z Palermo.

Nr. 68. p. Śniadek i p. Breslauer (P. Fiat 508) z. Palermo.

Nr. 69 p. A. Mazurek (Chevrolet).

Dotychczas najlepsze miejsce, zajęte w ogólnej klasyfikacji przez Polaka, należy do p. Nowaka, który w 1935 r. zdobył na swym Fordzie 11-e miejsce.

POLACY W DRODZE DO MONTE CARLO

Kierowca polski Nowak, startujący w raidzie do Monte Carlo, przybył do Oslo we środę o godz. 6-ej rano a wyjechał w dalszą drogę już o 7.15. Aczkolwiek droga pomiędzy Stavanger a Kristiansand była bardzo ciężka, jednak Nowak przebył ją w doskonałym czasie.

Z pośród 30 zawodników, jadących tą trasą, odpadło już 15-tu.

Sukcesy Polaków w Bremie

Jędrzejowska w pół, Tłoczyński w ćwierć-finale

BREMA, 27. 1. W trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy doprowadzono rozgrywki pań do półfinałów, rozgrywki panów do ćwierć finałów.

Do ćwierć finałów panów zakwalifikowali się: von Cramm, Gerstel, Ellmer, Dettner, Tłoczyński, Henkel, dr. Dessart i Moreau W ćwierć finale Tłoczyński walczyć będzie z Henklem.

Wśród pań Dunka Sperling i Jędrzejowska zakwalifikowały się już do półfinałów.

W grze podwójnej panów do półfinałów doszły pary: Tarłowski — Tłoczyński i von Cramm — Henkel.

Środowe wyniki przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: Tłoczyński — Fischer 6:2, 7:5, dr. Dessart — Metaxa 6:1, 0:6, 6:1.

Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska — Isaeeus 6:3, 6:2, Sperling — Rohberg 6:1, 6:3.

Gra podwójna panów: Tarłowski, Tłoczyński — Naeyert, Moreau 5:7, 11:9, 9:7, Cramm, Henkel — Jensen, Bjurstedt 6:3, 6:4

Skandaliczny występ p. Krupy

„Polskie Radio" w walce z A. Z. S.-ami i młodzieżą akademicką

Do referatu sportowego wpłynął od jednego z naszych Czytelników, p. J. S. studenta U. S. B. w Wilnie list następującej treści.

„Szanowny Panie Redaktorze! Coraz częściej słyszy się głosy protestu przeciwko prowokującym wystąpieniom w radio. Ostatnio w sposób niedopuszczalny użył mikrofonu p. dr. Wł. Krupa w pogadance sportowej nadanej z Krakowa dnia 16 b. m.

Ubolewając nad zbyt małym zainteresowaniem szerokich warstw sportu, p. Krupa zauważył, że i AZS-y podupadają, bo młodzież akademicka nie ma nic lepszego do roboty, jak walczyć z żydami o siadanie po prawej czy lewej stronie ławek. Należy brać przykład — mówił dalej p. Krupa — z waszych kolegów z Oxfordu. Rzeczywiście [illegible] sport upada, a akademicy zajmują się odżydzaniem Polski. Bez komentarzy, chodzi tylko o to, że Polskie Radio źle pojmuje swoją rolę i coraz bardziej się kompromituje".

Tyle nasz Czytelnik. Od siebie musimy dodać, że występ p. Krupy był [illegible]. Kto chce mówić o AZS-ie i jego upadku, powinien sobie trochę przestudiować rządy pp. Jędrzejewiczów i ich walkę ze wszystkim, co stworzyła młodzież [illegible]. O fakcie, że do tej pory AZS-om nie zalegalizowano żadnego statutu [illegible] pomniał o fakcie skasowania prawie wszelkich subsydiów, o tym że z braku pieniędzy marnują się inwestycje sportowe, których utrzymanie ze składek biednych studentów przekracza możliwości AZS-u p. Krupa również nic nie wie.

A już rzeczą niesłychaną są wycieczki przeciwko młodzieży akademickiej, walczącej dziś w bardzo ciężkich warunkach o odżydzenie Polski, chyba że może p. Krupa z tym żydostwem jest związany bliższymi węzłami, może przyjaźni, może rodzinnymi, a może sam jest „od naszych"?

Polskiemu Radiu radzimy na drugi raz poszukać sobie innego prelegenta bo tego rodzaju rzeczy kompromitują Polskie Radio.

Kronika sportowa

WARSZAWIACY NA NARTACH

Warszawski Klub Narciarski zapowiada na sezon bieżący następujące raidy i wycieczki narciarskie:

Od 29 b. m. do 6 lutego raid Pieniny — Beskid Sądecki — Nowy Targ — Turbacz — Lubań — Czorsztyn — Piwniczna — Jaworzyna — Krynica.

1 — 12 lutego raid — Bieszczady Łuków — Sianki — Sławsko.

10 — 15 lutego — wycieczka w Czarnohorę, Worochta, Zaroślak i Maryszewska.

19 — 28 lutego raid — Zwardoń — Racza — Milówka — Lipowska — Pilsko — Babia — Maków.

POLONIA BIJE LEGIĘ 5:2

W tych dniach odbyły się dwa spotkania towarzyskie w hokeju lodowym pomiędzy stołecznymi drużynami Polonią i Legią.

W pierwszym meczu zwyciężyli poloniści 6:1 a w spotkaniu rewanżowym również zwyciężyła Polonia 5:2 (2:0, 1:0, 2:2).
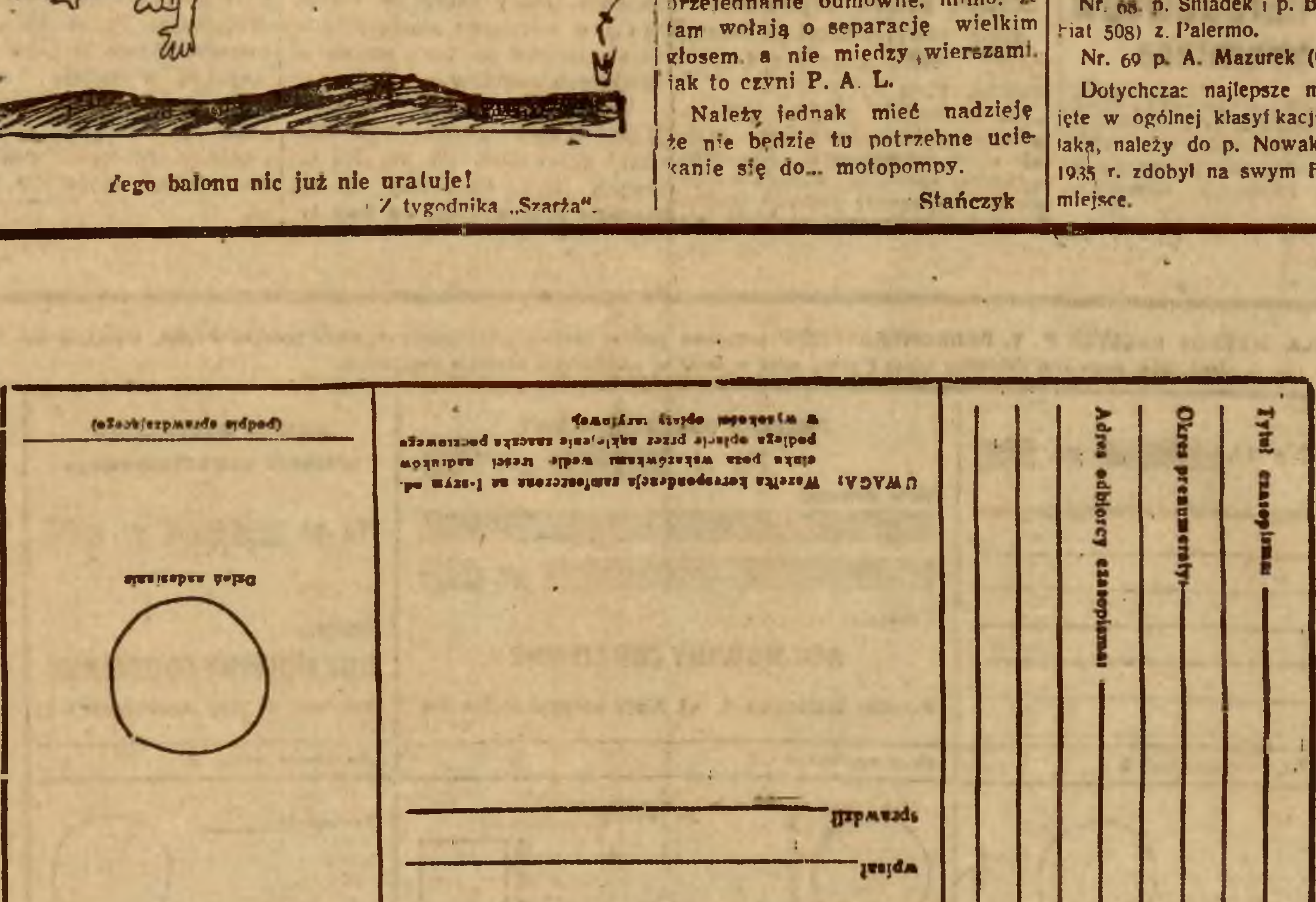
Ziemi Mazowieckiej o godz. 18.